

Agnieszka Nogał: Z czego wynikała atrakcyjność idei totalitarnych?

Totalitaryzm różnił się też od dyktatury czy tyranii. Mówiąc dokładniej, nie był ucieleśnionym w instytucjach reżimem politycznym, ale formą społeczeństwa, która kształtowała nie tylko działania, ale także duchowe oblicze jednostek – pisze Agnieszka Nogał w „Teologii Politycznej co Tydzień”: „1939. Przed zmierzchem (i sową Minerwy)”.

Zarówno pojęcie totalitaryzm, jak i samo zjawisko jest relatywnie nowe. Nikt nie pisał o totalitaryzmach przed wiekiem dwudziestym, choć oczywiście znane były systemy oparte na tyranii czy terrorze. Samo pojęcie pojawiło się w latach dwudziestych dwudziestego wieku. Zyskało popularność, kiedy rozwinął się włoski faszyzm. Początkowo ten nowo utworzony z łacińskiego rdzenia *totalis* (cały, całkowity) termin oznaczał państwo pozbawione wewnętrznych konfliktów, państwo, które przejmując kontrolę nad kolejnymi dziedzinami życia społecznego, narzuca w nich jedność działania oraz jednomyślność. Było to więc pojęcie oznaczające formę władzy opozycyjną wobec liberalnej demokracji.

Pochodzenie pojęcia

Włoskie terminy «totalitario» i «totalitarismo» po raz pierwszy zostały użyte w artykule Giovanniego Amendoli zatytułowanym „Większość i mniejszość”, który ukazał się w gazecie Il Mondo z 12 maja 1923 r. Amendola, który sam później zginął z rąk faszystów, ukuł wówczas przymiotnik „totalitario”, aby opisać naturę systemu wyborczego, w którym „zwycięzca bierze wszystko”[1], Kolejny artykuł napisany z kolei przez Lelio Basso, ukazał się w La Rivoluzione Liberale 2 stycznia 1925 r. Prezentował on „totalitaryzm” jako rodzaj dyktatury, która po przejęciu władzy militarnej, przejmuje także inne narzędzia, aby oddać je w ręce partii uznającej samą siebie za wyraziciela jednolitej zbiorowej woli.

Od samego więc początku termin miał charakter polemiczny – służył piętnowaniu sił uznawanych za nieprawomocne. Tę wymowę wzmocniło użycie przymiotnika „*totalitario*” do porównania faszyzmu i bolszewizmu przez Giovanniego Amendola w lipcu 1925 r. W tym samym 1925 roku sam Mussolini jednak przejął i zaakceptował pojęcie totalitaryzm, nadając mu pozytywne znaczenie. Określił faszyzm mianem "totalitarnego", co oznaczało, że faszyzm polityzuje różne wymiary ludzkiej aktywności społecznej oraz duchowej. Wszystko odtąd miało się dziać w ramach państwa, a nic poza nim[2].

W słynnym haśle „Faszyzm”, zawartym w XIV Tomie *Enciclopedia Italiana*, Giovanni Gentile uznał totalitarny faszyzm za realizację państwa etycznego, co skutkowało powiązaniem tożsamości zbiorowej oraz indywidualnej i zniesieniem rozróżnienia między państwem a społeczeństwem obywatelskim. W latach trzydziestych. XX wieku, zaczęto używać pojęcia totalitaryzm do opisu wspólnych cech faszyzmu, narodowego socjalizmu oraz stalinizmu.

Ujęcie filozoficzne

Najbardziej znaną filozofką, która określiła totalitaryzm z perspektywy filozoficznej była Hannah Arendt. W swej opublikowanej w 1951 roku pracy *Korzenie totalitaryzmu* uznała totalitaryzm za nowoczesny typ złego ustroju. Nawiązała przy tym do klasycznego podziału na ustroje właściwe i zdegenerowane: O ile starożytni wyróżniali trzy ustroje właściwe: monarchię, arystokrację i demokrację oraz trzy zwyrodniałe: tyranie, oligarchię i ochlokrację, o tyle zgadzając się z samą zasadą tych rozróżnień, Arendt wskazała na zupełnie nowy jej zdaniem typ złego ustroju, jakim był totalitaryzm[3].

Ustroje właściwe opierały się na rozumie praktycznym, argumentacji oraz przyzwoleniu rządzonych, ustroje zwyrodniałe wspierała jedynie naga przemoc. Dobrych ustrojów od złych nie odróżniała ich zewnętrzna forma, zarówno w monarchii jak i tyranii władzę sprawowała jedna osoba. Podobnie arystokracja niczym się pozornie nie różniła się od oligarchii – rządy sprawowała tam mniejszość. W demokracji natomiast, tak jak w ochlokracji, władzę dzierżyła większość. Tym, co te ustroje odróżniało była zasada sprawowania władzy: ustroje dobre opierały się na rozumie praktycznym oraz zgodzie na zbiorowe działania, zwyrodniałe zaś, na przemocy oraz sile.

Przejmując tę koncepcję, Arendt wyróżniła czwarty rodzaj złego ustroju, jakim był totalitaryzm. Totalitaryzm, za który uznała zarówno narodowy socjalizm, jak i stalinizm, opierał się podobnie jak inne złe ustroje na nagiej przemocy. W totalitaryzmie jednak nie rządziła jednostka, choć kult wodza przybierał formę para-religijną, nie była to

więc tyrania. Nie rządziła też mniejszość, choć istotna pozostawała siła awangardowej partii. I choć niezmiernie często powoływano się na wolę większości, to także ona w praktyce nie miała istotnego znaczenia.

Totalitaryzm, odwołując się do wodza, członków partii czy też woli ludu nie ograniczał się jednak do przemocy stosowanej przez jednostkę czy wyróżnioną grupę. Ogarniał bowiem całość społeczeństwa. Stąd zresztą jego nazwa – był totalitarny, gdyż nie dopuszczał żadnego „na zewnątrz. Arendt powiadała, że totalitaryzm był jak cebula, dotykał każdej jednostki, a stopień zaangażowania w rządy przemocy różnił się jedynie w zależności od tego, jak bardzo jednostka oddalała się od „centrum”, które stanowił wódz. Przemoc nie ograniczała się więc do dyktatury czy dominacji partii, ale przenikała wszelkie zwykłe relacje międzyludzkie.

Eliminacja wewnętrznej wolności

Zgadając się z Arendtowską interpretacją totalitaryzmu jako rządów społecznych opartych na przemocy, można wskazać jeszcze inne źródła ideowe. Warto w tym kontekście przywołać teoretyka dyktatury – Carla Schmitta. Jego zdaniem, państwo mogło przybrać właściwą formę dopiero wówczas, gdy pozbawiło poddanych ich wewnętrznej wolności. I choć w żadnym z pism Schmitt nie broni wprost ustroju totalitarnego, to istotne są argumenty krytyczne wobec liberalnej demokracji sformułowane w pracy poświęconej Hobbesowi. W konstrukcji Lewiatana Hobbes oddzielił to co zewnętrzne, a więc instytucje państwowe, od tego, co wewnętrzne, czyli od przekonań jednostek. Wedle niemieckiego legisty wraz z Hobbesem pojawiła się też alternatywa: albo państwo mocą decyzji narzuci polityczną formę,

która przeniknie duchowe oblicze jednostek, albo będzie odbijać formę przybieraną w wymiarze społecznym przez same jednostki. Liberalizm podążył tą drugą drogą – państwo zostało od wewnątrz rozbite przez różne tożsamości. Słowem, szkodliwa politycznie okazała się akceptacja wewnętrznej wolności. Należało uznać konsekwentnie znaczenie jednolitej odgórnie określonej formy tożsamości, która winna zostać przez jednostki uwewnętrzniona.

Idąc tym tropem dalej i wychodząc poza rozważania prowadzone przez Schmitta, można uznać totalitaryzm za próbę narzucenia formy władzy jako tożsamości jednostek. Legitymację forma ta mogła czerpać z różnych źródeł – woli narodu, walki ras w przypadku narodowego socjalizmu czy klas w przypadku stalinizmu. Ważne jednak, by forma tożsamości jednorodnie odciskała się na całej zbiorowości, znosząc wszelkie realne różnice kulturowe, etniczne czy klasowe.

Podsumowując: *novum*, które niosły rządy totalitarne polegało na próbie podporządkowania nie tylko zachowań, ale także całego wnętrza jednostek: ich myśli, uczuć, najgłębszych pragnień oraz marzeń. Odtąd poddany miał stać się niczym więcej jak tylko komórką tworzącą wspólnotę, poruszającą się zgodnie z ruchami całego ciała politycznego, ale także ożywianą jego duszą oraz duchem.

W praktyce oznaczało to eliminacje wszelkich form sprzeciwu. Ważne było wskazywanie nie tylko osób łamiących, choćby najbardziej absurdalne prawo, ale też „obiektywnych wrogów” narodu, rasy czy klasy, „wrogów” czyli tych, których myśli pozostały niezależne. Jak jednak sprawdzić, kto co rzeczywiście myśli? Tu w sukurs przyszło najbliższe otoczenie. Przemoc nie ograniczyła się do instytucjonalnych

struktur państwowych czy partyjnych, ale przeniknęła wszelkie relacje z bliskimi. Ani tyrania, ani oligarchia nie sięgały tak daleko. Posługiwały się przemocą zinstytucjonalizowaną, totalitaryzm sięgnął po przemoc, która przybrała formę społeczną.

Przejawem tego, w jaki sposób działał ustrój totalitarny stał się Pawka Morozow, a właściwie Paweł Trofimowicz Morozow (1918-1932), pionier i przodownik, który pomagał komunistom w zaprowadzaniu kołchozów. Własność ziemi wyznaczała wówczas oś klasowej walki z kułakami, czyli rolnikami, których usiłowano zmusić do oddania ziemi we wspólne użytkowanie. Ponoć Pawka dowiedziawszy się o „spisku” kułaków, zadenuncjował jego uczestników. Wśród nich był zaś ojciec Morozowa. W efekcie rodzice pioniera zostali zgładzeni, on sam zaś zginął z rąk dziadka. I to właśnie Pawka stał się oficjalnym wzorem do naśladowania. Ukazywał bowiem pożądany model myślenia i działania; w pełni utożsamiał się z władzą, realizując jej cele bez względu na okoliczności osobiste czy praktyczne. Portrety Pawlika wisiąły w szkołach obok portretów Lenina i Stalina:

Nikt nikomu nie ufał. Żona bała się męża, mąż bał się żony. W obecności dzieci dorośli rozmawiali bardzo ostrożnie. Dzieci były niebezpieczne. Takim właśnie gerojem, który wydał własnych rodziców i stał się przyczyną ich śmierci był Pawlik Morozow, nazywany przez nas "Pawka". W szkole zachęcano dzieci by brały z niego przykład.[4]

Totalitaryzm jako odpowiedź na nowoczesne wykorzenienie

Rozwój totalitaryzmu był możliwy dzięki oderwaniu osób od dotychczasowych tożsamości. Nowoczesność spowodowała bowiem masowe ruchy ludności, całe grupy społeczne przenosiły się ze wsi do miast, tracąc poczucie przynależności i zakorzenienia. W miejscach lokalnych wspólnot, powstawały nowe zbiorowości złożone z mobilnych jednostek. Wystarczyło, że totalitarna propaganda wskazała na istotne źródła tożsamości – narodowej, rasowej bądź klasowej by osoby, wykorzenione i pozbawione znaczenia, stawały się kimś ważnym – członkami kolektywu obdarzonego historyczną misją.

Przemiana z powielającego tradycyjne wzorce „tubylca” w komórkę nowego zbiorowego ciała społecznego wymagała też przyjęcia nowej tożsamości. Nie chodziło o podporządkowanie się prawu, ale o przyjęcie treści propagandy jako wewnętrznych treści organizujących psychikę. Dopiero w tym wymiarze totalitaryzm okazywał swą prawdziwą grozę, sięgał bowiem po duszę i wymagał jej pełnego podporządkowania.

Ideologie totalitarne stały się atrakcyjne w społeczeństwie, składającym się z jednostek oderwanych od wszelkiej głębszej przynależności. Totalitaryzm – wypada się w tym miejscu zgodzić z Hannah Arendt – był więc zjawiskiem typowo nowoczesnym. Byłby niemożliwy w społecznościach przywiązanych do domu, lokalnej wspólnoty czy religii. Pojawiając się w nowoczesnym społeczeństwie wypełniał próżnię po tradycyjnych więziach, które straciły moc oddziaływania.

Różnił się też od dyktatury czy tyranii. Mówiąc dokładniej, nie był ucieleśnionym w instytucjach reżimem politycznym, ale formą społeczeństwa, która kształtowała nie tylko działania, ale także duchowe oblicze jednostek. Totalitaryzm negował w ten sposób podział dziedzin życia społecznego – polityczne stawały się ekonomia, prawo, opieka społeczna, ochrona zdrowia i wszelkie inne sfery wcześniej postrzegane jako rozłączne[5]. Używając tak różnorodnych narzędzi, mógł unifikować sferę społeczną w sposób ukryty, niemal niewidzialny. Działał jako zazwyczaj ukrywany przed społeczeństwem terror: tworzył obozy, stosował wywózki, sięgał po polityczne zbrodnie. Widoczny zaś był wymiar, w jakim przyzwalał na względnie normalne funkcjonowanie w zamian za wewnętrzne przyjęcie narzucanych reguł gry.

Agnieszka Nogal

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

[1] Bruno Bongiovanni, *Totalitarianism: The Word and the Thing*, [w:] „Journal of Modern European History”, Vol. 3, No. 1, *Censorship in Early Modern Europe* (2005), s. 5-11, zob. zwłaszcza s. 5

[2]Richard Pipes, *Rosja bolszewików*, przeł. Władysław Jeżewski, Warszawa 2010, s. 260

[3] Zob. H. Arendt, *Ideologia i terror: nowatorska forma rządów*, [w:] *Korzenie totalitaryzmu*, przeł. Daniel Grynberg, Mariola Szawiel, Warszawa 2021, s. 536-560

[4] Zofia Pawłowska, *Portret Pawlika Morozowa*, <https://www.salon24.pl/u/wspomnienia/65744,6-2-portret-pawlika-morozowa>, dostęp dnia 23.08.2024.

[5] Claude Lefort, *The Political Forms of Modern Society, Bureaucracy, Democracy, Totalitarianism*, Cambridge 1986, s. 79.